GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

8. SIERPNIA 1917.

NR. 187. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 20 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53 —, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
" układ tabelaryczny . .	" —·40
Nadesłane	" 1·—
Nekrologi	" 1·—
Komunikaty (po kronice)	" 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	" 20·—
½ Paski poprzeczne	" 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzeml.	" 1·—
dla prenum. zamiejsc. " "	" 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.	

Rada robotnicza przeciw koalicyi.

Kolonia * „Köln. Ztg" podaje streszczenie obszernego artykułu organu Rady żoln. robotn. „Izwestja" w sprawie akcyi pokojowej, który powiada:

Jakkolwiek się oceni stanowisko niemieckiego kanclerza **nie mogą jego zarzuty czynione koalicyi pozostać bez odpowiedzi.** Czy został zawarty tajny układ z roku 1916 między rządem rosyjskim a francuskim odnośnie do popierania zaborczych planów Francyi, czy nie? Jeśli tak, to rząd francuski grubo się myli. **Szerokie masy Rosyi nie na to zrobiły rewolucyę, aby być milczącem narzędziem w rękach rządu francuskiego i rosyjskiego.** Rosya musi oświadczyć się **przeciw wszelkim planom zdobywczym.**

Odnośnie do konferencyi pokojowej w Sztokholmie zarzuca organ R. Ż. R., że francuscy i angielscy socyaliści bardzo obojętnie wobec niej się zachowują: Odnosi się wrażenie, że ręka imperyalizmu światowego stara się wytworzyć **sabotaż pokoju** i przytem nie napotyka na dostateczny odpór z ich strony. Ale demokracya Rosyi nie pozwoli na to. Jeśliby konferencya miała być **zerwana przez odroczenie,** albo w inny sposób, to winni przed całym światem publicznie odpowiedzą za skutki. Najwyższy już czas, aby znaleźć wyjście z tego chaosu. **Kto tego nie chce zrozumieć, z tym rosyjska rewolucya nie ma wspólnej drogi.**

O władzę w Rosyi.

Wiedeń. * „Fremden Blatt" donosi o ostatnich naradach rządu rosyjskiego w sprawie przesilenia gabinetowego:

Na konferencyi przedstawicieli rządu z delegatami partyi i wydziałów robotniczych Czeretelli oświadczył, że uznaje potrzebę oddania rządowi nieograniczonej władzy. Stwierdził, że obecnie zostaje tylko jedna droga **prowadzenia dalej wojny,** aż lud rosyjski wyjdzie z niej z honorem i umocni swe rewolucyjne zdobycze. Kiedy Milukow na to zapytał, czy on chce objąć władzę, oświadczył Czcheidze w imieniu rządu, że obejmie władzę, ale **nie może zgodzić się na dyktaturę,** gdyż wtedy rada rob. żołn. musiałaby zrzec się prowadzenia mas rewolucyjnych. Nekrasow ze łzami w oczach prosił, aby konferencya jak najprędzej zorganizowała nowy rząd. Sawenko wygłosił patetyczną mowę, w której dowodził, że powodem rozluźnienia dyscypliny w wojsku jest brak energii w rewolucyjnej demokracyi. Należy utworzyć silny rząd, gdyż inaczej **rewolucya i wolność zostaną podeptane nogami.**

Rosya chce zawieszenia broni.

Haga. Z Petersburga donoszą do dzienników holenderskich rzekomo z pewnego źródła: Odnośnie do żądania Korniłowa, ażeby ofenzywę przerwać i armię rosyjską na nowo zorganizować, mieli lewicowi członkowie Rady rob. żołn. przedłożyć rządowi wniosek, ażeby wybadać, czy nie możnaby Austro-Węgrom i Niemcom zaproponować na pewnych warunkach zawieszenia broni, zwłaszcza, że oświadczenia Ribota we francuskiej Izbie wywołały potrzebę nowego naradzenia się nad rosyjskimi celami wojny. Wniosek ten natrafił, zwłaszcza u Kiereńskiego, na silny opór.

Zagrożenie Szwecyi.

Sztokholm. * Zamknięcie granicy rosyjskiej spowodowało zupełny brak wiadomości z Rosyi. Z początku zdawało się, że chodzi o zarządzenia przeciw Finlandyi, gdzie Rosya **zgromadziła wielkie masy wojska.** Obecnie pokazuje się, że wojska te gromadzone są **przeciw Szwecyi.** Koalicya chce wyzyskać trudne położenie Szwecyi i groźbą wymusić udział w wojnie po jej stronie. Równocześnie w łączności z temi wiadomościami utrzymuje się uporczywie pogłoska **o zamierzonem wylądowaniu Anglików w Norwegii.**

JAPONIA WOBEC ROSYI.

Kopenhaga. „Russkij Inwalid" donosi: Prezydent rosyjsko-włoskiej i rosyjsko-japońskiej Izby handl. Szeczenko, który co tylko powrócił z podróży do Japonii, opowiada, że rząd japoński czyni gorączkowe przygotowania do uzbrojenia swej armii. Japonia jest zdecydowana zagarnąć Syberyę. Irkuck, Władywostok i Charbin wyglądają już poniekąd jak japońskie kolonie. Pewien przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych wyraził się z ubolewaniem, że w razie gdyby Japonia nie osiągnęła swego celu w drodze pokojowej, to świetnie przygotowani Japończycy rozpoczęliby zajmowanie Syberyi zachodniej od Irkucka i nie oparliby się, aż koło Uralu.

Komunikat angielski.

Londyn. Komunikat z 6 b. m. po połud.: Wczoraj wieczorem uderzył znowu nieprzyjaciel koło Hollebeke, został jednak odparty, zanim dotarł do naszych linij. Inny atak, przedsięwzięty pod ochroną silnego ognia zaporowego na nasze pozycye koło Westhoek, również nie powiódł się. W nocy został odparty niemiecki oddział wypadowy na wschód od Epehy.

OLBRZYMIE STRATY ANGLIKÓW.

Rotterdam. Straty angielskie od 26 lipca do 1 sierpnia, obejmujące pierwsze walki wo Flandryi, wynoszą 19. 580 żołnierza.

Jak atakowali Anglicy we Flandryi?

Berlin. * Pisma berlińskie przynoszą obszerne relacye o ostatnich walkach we Flandryi. Anglicy do ataku wyprowadzili w pierwszym dniu bitwy **120.000 ludzi.** Artylerya objęła swym ogniem przestrzeń **przeszło 20 klm.** poza frontem niemieckim. Uderzały całe dywizye rozwinięte w linie bojowe, w ogólnej liczbie 14. Lotnicy zaopatrzeni w bomby i karabiny maszynowe towarzyszyli piechocie, a przeszło **60 tanków** pomagało łamać linie niemieckie na jednym tylko odcinku. Obok piechoty rzucono także do ataku **wielkie masy kawaleryi.** W najważniejszym punkcie frontu atakowała gwardya angielska i piechota szkocka, jako najlepsze wojska.

Atak sam przeprowadzano w ten sposób, że z każdej dywizyi w pierwszej linii szły dwie brygady, zaś trzecia miała uderzać za tamtymi i umacniać zdobyty teren. Za pierwszą dywizyą szturmową stała dywizya rezerwowa, która już w czasie walki pierwszej przez patrole miała się z nią łączyć.

W niezajętej Rumunii.

Berlin. „N. Zürcher Ztg." donosi: położenie w niezajętej Rumunii jest nie do opisania. Z powodu trudności w oczyszczaniu ulic w Jassach leży na nich — według urzędowego sprawozdania — nie mniej jak 8.000 zwłok zwierzęcych. Tyfus plamisty i cholera panują tam epidemicznie. Do tego trzeba dodać dotkliwy brak lekarzy, lekarstw i środków żywności. W niektórych miejscowościach odbywa się rozdział chleba tylko raz na tydzień. Siły Rumunii są zupełnie wyczerpane; panuje ogólne zniechęcenie.

KUEHLMANN A ANGLIA.

Bazylea. * „Manchester Guardian" z racyi mianowania Kühlmanna niemieckim sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, przypomina, że kiedy on pracował w ambasadzie niemieckiej w Londynie, starał się wbrew intencyi ambasadora ks. Lichnowskiego **nie dopuścić do porozumienia angielsko-niemieckiego.** Posyłał do Berlina sprawozdania, które zapewniały, że o ile zostanie podpisana umowa bagdadzka Anglia nigdy nie rozpocznie wojny. Wobec tego Anglia nie będzie mogła **nigdy prowadzić rokowań pokojowych** przy udziale tego polityka.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO W ANGLII.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi: Dzienniki londyńskie piszą o nowem ograniczeniu ruchu kolejowego, począwszy od września. Zarządzenie to ma być usprawiedliwione wymaganiami sytuacyi militarnej.

Po ustąpieniu Rosyan z Bukowiny.

„Reichspost" podaje następujące wiadomości z Bukowiny:

(*) W drodze do Czerniowiec przejeżdżałem przez Ottynię, Kołomyję i Śniatyn. We wszystkich miejscowościach sklepy są porozbijane, splądrowane i wiele domów spalonych. W Kołomyi plądrowały grupy rosyjskich żołnierzy po 30 do 50 ludzi, którzy nadciągali z frontu. Ubrani w kapelusze damskie pod parasolkami włóczyli się po ulicach, upijając się zrabowaną wodą kolońską. W końcu jakiś generał rosyjski kazał strzelać do nich z automobilu pancernego W mieście spalili fabrykę papieru, tartak, browar i młyn.

Kiedy rano stanąłem w Czerniowcach palił się jeszcze dworzec, kilka fabryk i około dziesięciu domów w mieście. Straż ogniowa pracowała z wytężeniem. Miasto nie wiele ucierpiało, gdyż odwrót Rosyan przyszedł bardzo nagle. W czasie inwazyi miały Czerniowce dosyć uczciwych gubernatorów. Nieszczęściem dla obywateli była tylko obecność Gierowskiego, który został urzędnikiem min. spraw zagranicznych, a za którego wpływem mianowano burmistrzem czeskiego architekta Wityka. Ten, na spółkę z komendantem miasta Piśmeńskim rabował, co mógł. Kiedy nowy rząd przysłał na komisarza Doroszenkę, udało się obywatelstwu małą lokalną rewolucyą usunąć Wityka. Burmistrzem został proboszcz Sandru. Wityk brał udział w organizowaniu czeskich drużyn legionowych w Czerniowcach, które potem walczyły pod Stanisławowem. Gierowski został też niebawem na rozkaz rządu tymczas. aresztowany i wywieziony do Rosyi. Wogóle w czasie inwazyi wywieziono do Rosyi około 80 obywateli.

Przy budowie dróg poza frontem pracowało tysiące kulisów chińskich. Po wybuchu rewolucyi usunięto wszędzie sztandary rosyjskie a wywieszono tylko czerwone. Żołnierze garnizonu nie odbywali ćwiczeń zato urządzali na publicznych placach Czerniowiec zgromadzenia. Odbywały się one i w nocy, to też place były elektrycznie oświetlone i miały trybuny drewniane. Ponieważ żołnierze grali namiętnie w karty zakazano sprzedawania ich pod karą 3 miesięcy więzienia.

Główna kwatera Brusiłowa była w Kamieńcu Podolskim. Rosyjscy oficerowie wyśmiewali się często z rumuńskich żołnierzy, a żołnierze nazywali ich muzykantami i cyganami.

Urzędy i szpitale przenieśli Rosyanie z Czerniowiec aż za Dniepr. Na Podolu i w Besarabii ewakuowano prawie wszystkie miasta. W Chocimiu, Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu a nawet w Kijowie poczyniono daleko idące zarządzenia, tak iż wydaje się że Rosyanie liczą się z ustąpieniem aż po Dniepr.

Charakterystycznem jest, że przy odwrocie z Czerniowiec wydali Rosyanie przeszło 3600 przepustek dla kobiet do podróży do Rosyi.

Uregulowanie zakupu węgla w Wiedniu.

(h) W bieżącym tygodniu w Wiedniu zaczęły obowiązywać nowe przepisy o zakupywaniu węgla przez ludność. Ponieważ i u nas kwestya węglowa stoi na porządku dziennym, warto zapoznać się z tymi przepisami. Na pobór węgla zostały tam wprowadzone karty, na razie prowizorycznie do końca września. Zakupywać węgiel może tylko ten kto się wykaże potwierdzeniem, że nie posiada większego zapasu w domu jak 200 kg. węgla kamien. lub 280 kg. węgla brunatnego. Deklaracya taka musi być podpisana przez głowę gospodarstwa domowego. Konsument ma prawo wyboru handlarza, u którego chce węgiel zakupić. W tym tygodniu można otrzymać na kartę 28 kilogr. węgla kamiennego, albo 35 kgr. węgla brunatnego. W następnych tygodniach będzie ilość ta stopniowo zwiększana, gdyż co drugi tydzień wolno pobrać nadto 10 względnie 15 kg. węgla do gotowania.

Węgiel musi być odbierany u handlarzy, gdyż tym ostatnim nie wolno go dostarczać do domu. Nie mogą oni także przyjmować zamówień na węgiel. Od poboru węgla są wyłączeni podnajemcy a więc zajmujący kawalerskie pomieszkania, lub odnajmujący pojedyncze pokoje u rodzin.

Wprowadzenie kart węglowych spotkało się w Wiedniu z ogólnem niezadowoleniem. Przedewszystkiem krawcy, którym przyznano też tylko ten normalny kontyngent zagrozili, że będą musieli wstrzymać pracę, gdyż im przyznana ilość nie wystarczy. Domagają się oni powiększenia przyznanej racyi na 100 kg. tygodniowo.

Pierwszy dzień poboru wywołał wśród mieszkańców Wiednia szereg nieporozumień. Kart zapominano, albo nie były dobrze wypełnione. To też prasa wiedeńska pełna jest narzekań. Okazało się zarazem, że bez równoczesnego zrejonowania sprzedaży nie da się zapobiedz ogonkom i innym nieprzyjemnościom. Także wielkiem utrudnieniem było to, że każdy musiał sam po węgiel chodzić. Na ogół jednak stwierdzono, że zaletą nowego zarządzenia było, iż węgiel nie znikł po nadejściu jak dotychczas bywało, ale go było dosyć u wszystkich handlarzy.

Mikołaj ostatni.

(*) Przed pięciu laty pod powyższym tytułem ukazała się w Rosyi książka drukowana w tajnej drukarni, która zelektryzowała cały rosyjski świat. Bez przymieszki sensacyi zawierała ciężkie oskarżenia pod adresem cara Mikołaja i jego dworu. „Der

---

LEONARD MERRICK.

Przepraszam, pani jesteś panna Girard!

4 Przełożył: **Fr. Gichner.**

(Dokończenie).

Przez długą chwilę patrzyłem na nią zmieszany. W następnej chwili, nawymyślałem sobie sam od głupców — zarumieniłem się ze wstydu z powodu mych podejrzeń, mej ograniczoności — szukałem gorączkowo słów, słów przepisanych, które musiałem powiedzieć.

— Przepraszam — wykrzyknąłem — pani jest panną Girard!

Westchnęła.

— Cóż najlepszego zrobiłam?

— Dokonała pani wielkiego i szlachetnego czynu! Czuję się upokorzonym wobec pani! Błogosławię panią! Nie pojmuję, jak mogłem być takim gapiem, aby nie odgadnąć!

— Ach, tak chciałam, aby pan zgadł! Taki pan dobry dla mnie, tak pragnęłam, aby pan odgadnął! Jednakowoż nadużyłam zaufania. Okazałam się złą dziennikarką.

— Okazała się pani dobrą przyjaciółką. Odwagi! Nikt się nigdy nie dowie o tem, co się stało. A dla dziennika jest to przecież obojętnem, czy nagrodę otrzymam ja, czy kto inny.

— Tak — zgodziła się. — To prawda. Ach gdy ów człowiek obrócił się i spojrzał na mnie, sądziłam, że szanse pana stracone! Byłam pewną, że będzie po wszystkiem. — Zmusiła się do uśmiechu. — Nie pomoże martwić się, prawda? Panna Girard jest znaleziona!

— Ależ pani nie powinna się martwić — rzekłem. — Przeciwnie, powinna się pani cieszyć, że niemiłe zadanie skończyło się! Prócz tego ma pani jeszcze i to zadowolenie, że pieniądze dostaną się człowiekowi, który pani nie jest niesympatycznym. Cóż mi wypada teraz dalej robić?

— Musi pan natychmiast zawiadomić telegraficznie „La Voix", że mnie pan odnalazł. Jutro zaś musi pan iść do redakcyi. Mogę na panu polegać, prawda? Nigdy mnie pan wobec nikogo nie zdradzi?

— Słowo honoru! — zapewniłem ją. — Za kogo mnie pani ma? Proszę mi powiedzieć, że pani nie żałuje! Moja droga! Proszę mi to powiedzieć!

Wstrząsnęła głową stanowczym ruchem.

— Nie — rzekła — nie żałuję. Jednakże, aby mi oddać sprawiedliwość, proszę pamiętać, że dopuściłam się zdrady jedynie tylko dlatego, aby panu oddać usługę, nie zaś w tym celu, aby siebie uchronić od dalszych nieprzyjemności. Wyznaję szczerze, że żałuję, iż spotkaliśmy się już dzisiaj, zamiast za jakie trzy tygodnie.

— Czemu?

— Za dwa lub trzy tygodnie nagroda ma zostać podniesiona do sumy pięciu tysięcy franków, aby utrzymać ludzi nadal w napięciu.

— Nieba! — zawołałem. — Pięć tysięcy franków! Czy pani to wie napewno?

— Tak. Ta rzecz postanowiona — potwierdziła.

Pięć tysięcy franków stanowiłoby dla mnie majątek.

Przez kilka sekund milczeliśmy oboje. Potem rzekłem, snując dalej głośno swe myśli:

— Ostatecznie, czemubym miał telegrafować tak spiesznie? Przecież nic nie przeszkadza, abym zaczekał jeszcze dwa do trzech tygodni?

— Ach, byłoby to skandalicznem, gdybym się na to zgodziła — zawołała; — nie mogę w ten sposób oszukiwać „La Voix"!

— „La Voix" zdobędzie w zamian za ten wydatek doskonałą reklamę, a to wszystko, czego pragnie — dowodziłem; — ta zwłoka wartą jest dla „La Voix" pięć tysięcy franków. Nie może tu być mowy o żadnem oszustwie. Pięć tysięcy franków, to suma, z pomocą której —

— Nie, nie mogę się zgodzić — upierała się.

— Dla człowieka w mojem położeniu — rzekłem — pięć tysięcy franków —

— To niemożliwe także i z innego powodu! Jak panu już powiedziałam, środki moje już się skończyły. Dzisiaj rano przy wstawaniu modliłam się, aby mnie kto już nareszcie poznał. Moja gospodyni wypowiedziała mi mieszkanie, i nie posiadam więcej pieniędzy, jak na jeden jeszcze obiad.

— Niemądra! — zaśmiałem się. — Jeśli mam z pani pomocą przyjść za trzy tygodnie w posiadanie pięciu tysięcy franków, to chyba opłaci mi się pokrywać przez ten czas wydatki pani. — Nie dawała żadnej odpowiedzi. Rozumiałem, że sumienie jej stanowiło większą przeszkodę, aniżeli jej niedostatek.

Tak, panie, powiedziałem zaraz, że zapytał mnie pan o bardzo upokarzającą opowieść, że z dziennikiem „La Voix" łączą się dla mnie bardzo bolesne wspomnienia. Oto jedno z nich:

Dołożyłem starań, aby przezwyciężyć jej skrupuły — aby skłonić dziewczynę do nadużycia zaufania jej pracodawców!

Wielu ludzi uczyniłoby to bez wyrzutów sumienia. Nie tak ja. Jestem z natury na punkcie honoru bardzo drażliwy. Nawet, gdy w końcu odniosłem zwycięstwo, nie uczuwałem radości. Ani śladu! Złorzeczyłem gniewnie zbiegowi przypadków za to, że zmusił mnie do poświęcenia mych zasad mej sakiewce. Co? Nie jestem łajdakiem.

Pozostała wreszcie tylko kwestya, gdzieby ją ukryć. Jej kufer podróżny złożony był na stacyi kolei. Czy należałoby wynająć jaki umeblowany pokój, czy też ulokować ją w pensyonacie? Obydwa plany miały słabe strony — umeblowany pokój zmuszałby ją do chodzenia nadal po restauracyach i narażania się na odkrycie; w pensyonacie zaś będzie także ciągle narażona na niebezpieczeństwo. Ładna historya, jeśliby ją tam kto poznał, podczas gdy ja grałem na zwyżkę!

Długo się nad tem zastanawialiśmy. Raz ustąpiwszy, okazała wiele sprytu w urządzeniu całej sprawy. W końcu oświadczyła mi:

— Z tych dwóch możliwości, należy wybrać pensyonat. Wprowadzi mnie pan tam, jako swoją siostrę! Proszę nie zapominać, że ludzie wyobrażają mnie sobie wędrującą z miejsca na miejsce; to też małe jest prawdopodobieństwo, aby w osobie wprowadzonej przez jej brata, mógł się ktokolwiek domyślić panny Girard.

Miała racyę, to było widoczne. Znaleźliśmy wyborny pensyonat, gdzie nikt mnie nie znał. Przedstawiłem ją jako „pannę Henrykę Delafosse, moją siostrę". I, żeby być zupełnie pewnym swego, wynająłem dla niej zupełnie osobny pokój, pod pretekstem, że jest nieco nerwowa.

Tak! Czekałem z zapartym oddechem na każdy numer „La Voix", w nadziei, że nagroda będzie podwyższona przed ustanowionym terminem. Lecz żaden dzień nie przynosił zmiany. Codzień popołudniu chodziłem do niej. Wspominała często o swych wyrzutach sumienia, to też wizyty te nie okazały się bynajmniej tak czarującemi, jak się tego spodziewałem. Szczególniej gdy przychodziło do płacenia rachunku.

Skąpstwo nie leży w mojej naturze. Lecz gdy przyszło do zapłacenia drugiego rachunku, czułem się nieco przygnębiony. Byłem zdecydowany, aby dziewczynę zdrowo odżywiać, jak tego wymagały okoliczności, lecz nie mówiłem jej nic o wyborowych winach, a uważałem, że zamawiała je, jakgdy-

Tag" przynosi kilka z niej ustępów, które podajemy w przekładzie.

*

Gatczyna. Małe pokoje Pawłowskiego pałacu urządzone po małomieszczańsku. Tam rozstrzygnęły się losy milionowego narodu, który jęczał pod uciskiem silnej ręki na pół wykształconego, alkoholizmem trawionego władcy. Aleksander III oddał wychowanie swego następcy w ręce trzech ludzi: Pobiedonoscew kształcił ducha, gen. Daniłow umiejętności wojskowe, zaś ogładę towarzyską dawał Anglik Mr. Hiss. Bardzo rzadko dwór wybierał się w podróże. A i te odbywały się zwykle wśród trudnych warunków. Przypomnieć wystarczy katastrofę kolejową pod Borkami; Aleksander III otrzymał wtedy tak silne uderzenie w okolicę nerek, że stworzyło ono początek śmiertelnej potem choroby.

Pierwszem większem wydarzeniem w życiu Mikołaja była jego podróż po świecie, którą podjął w towarzystwie przyjaciół z pułków Preobrażeńskiego i Huzarskiego pod przewodnictwem pół ślepego dziwaka księcia Barjatyńskiego. Nietaktowne zachowanie się kilku towarzyszy Mikołaja w czasie zwiedzania świątyni buddyjskiej spowodowało zamach japońskiego fanatyka, a Mikołaj omal nie padł jego ofiarą. Cios szablą, jaki otrzymał, naruszył kość czaszki i spowodował osłabienie funkcyi lewej strony mózgu.

Mikołaj powrócił potem przez Syberyę do Gatczyny, gdzie pozostał nadal w pułku Preobrażeńskim. Tymczasem rozwijająca się choroka nerek stała się dla Aleksandra śmiertelną. Umarł niebawem w ramionach Jana Kronsztadzkiego, którego nadaremnie duszpasterz carskiej rodziny Januszew usiłował nie dopuścić do cara.

*

W niedługi czas potem ożenił się Mikołaj z Alicyą, księżniczką Hessen-Darmstadt. Carowa matka Marya Fedorowna przystała na to małżeństwo po długim oporze. Durnowo, który nosił przydomek „Brazylijczyka", został pierwszym mężem zaufania Mikołaja. Jeszcze za czasów Aleksandra III skradł on posłowi brazylijskiemu ważne papiery z biurka i popadł za to w niełaskę. Mikołaj zamianował go ministrem spraw wewnętrznych. Po krótkim jednak czasie zmienił go na tem stanowisku Goremykin, który w swem ministeryum nadawał posady mężom kobiet, z którymi utrzymywał bliższe stosunki. Po Sypjaginie dzierżył władzę Plewe, który razem z Abazą, Pawłem i Bezobrazowem przeprowadził owe osławione spekulacye lasami na Korei, które potem doprowadziły do wojny rosyjsko-japońskiej.

Nadszedł styczeń roku 1904. Na 19. był zapowiedziany wielki bal w pałacu zimowym. Goście spodziewali się, że Mikołaj zawiadomi ich o wypowiedzeniu wojny. Podczas kolacyi obok cara siedziała żona niedawno zmarłego posła w Londynie hr. Benckendorf. W czasie rozmowy zwróciła się do Mikołaja z zapytaniem:

— Czy przyjdzie do wojny z Japonią? Wasza cesarska Mość! nie pytam z prostej ciekawości, ale jako matka, która ma syna w Porcie Artura.

— Nie — odpowiedział Mikołaj, — nie będzie wojny. Ja sobie jej nie życzę i zrobiłem wszystko, aby jej uniknąć.

Na kilka godzin przedtem ustalony został tekst depeszy do gubernatora dalekiego Wschodu Aleksiejewa, która zawierała rozkaz, aby uderzyć na Japończyków, jeśli ich flota pojawi się koło Korei na północ od 38 stopnia.

*

Nadeszła chwila otwarcia pierwszej Dumy. W pałacu przygotowano uroczyste przyjęcie obu Izb. W sali tronowej sama carowa Aleksandra Fedorowa układała gronostajowe pokrycie tronu, na którym car miał zasiąść. Z jednej strony olbrzymiej sali zgromadziły się kapiące od złota mundury członków rady państwa, z drugiej skromne fraki przedstawicieli narodu. Gabinet robił nieszczególne wrażenie. Witte i Durnowo, obaj po dymisyi, przyglądali się uważnie swym następcom, po części z zazdrością, po części z ciekawością.

Mikołaj pojawił się w towarzystwie carowej. Twarz jego nie wyrażała żadnego uczucia, powieki miał nabrzmiałe, usta zaciśnięte. Po odmówieniu modlitwy car wstąpił na podwyższenie tronu, odebrał od Frederyksa kartkę z mową tronową i odczytał ją. Skromne hurra! wskazywały, że posłowie zupełnie nie są zachwyceni. Zwracało to ogólną uwagę. Zauważono to dobrze z wysokości tronu. Lodowate zimno ścięło twarze wszystkich tych, którzy znaleźli pomieszczenie na carskiej estradzie. Kiedy Mikołaj powrócił do swych prywatnych apartamentów, dał w końcu upust swemu wewnętrznemu wzburzeniu. Dostał ataku histerycznego: przez dwie godziny nie był w stanie słowa wymówić!

Szybko skończyła się historya pierwszej Dumy. Nastąpiła era „rosyjskiego konstytucyonalizmu" w pojmowaniu Mikołaja. Stołypin postanowił doprowadzić do zgody między swem sumieniem a wolą narodu i radził, że najlepiej byłoby powołać do gabinetu kilku poważnych przedstawicieli umiarkowanego, liberalnego kierunku. Wybór padł na N. Lwowa. O posłuchaniu u cara opowiada sam Lwow:

„Spodziewałem się, że zastanę człowieka przybitego troską o swój lud i ojczyznę. Tymczasem naprzeciw mnie wyszedł zadowolony człowieczek, w malinowej koszuli, związanej sznurem pod szyją i szerokich spodniach".

Wynik posłuchania był taki, że Lwow zachorował na wstrząs nerwowy. Nie mógł przeboleć rozwiania się swego ideału.

*

Z drugą Dumą przyszła reakcya, czas „związku prawdziwie rosyjskich ludzi", pogromy. Wtedy odważył się Wielki książę Mikołaj Michajłowicz, człowiek wielkiego rozumu i uczciwości, przedstawić carowi bezprawie i bezsensowość jego polityki. Stało się to w Carskiem Siole. W. książę mówił z energią i odwagą o wykroczeniach władz. Mikołaj słuchał go spokojnie, wzruszył ramionami i odpowiedział:

— „Cela me chatouille..."

Przyszła era trzeciej Dumy. Nawet Stołypin, który cieszył się łaską carską, znosić musiał wiele z powodu chwiejności carskiego charakteru. Pewnego dnia, gdy Rodzianko bardzo ostro Stołypina zaatakował, uważał car za stosowne wyrazić swe „współczucie" ministrowi. Uczynił to jednak w sposób tak nietaktowny, że Stołypin powiedział potem do swych przyjaciół:

— Czy on zapomniał o tem, że ja mam syna?!

Chomiakow, przewodniczący trzeciej Dumy, odwiedził cara w Carskoje ostatni raz w dniu Trzech Króli. Otwarty, jak zwykle radził carowi, aby wyrwał się z pod zgubnego wpływu rodziny i otoczenia, które go fałszywie informuje i przedstawił mu, że zbliża się upadek caratu. Mikołaj zerwał się niecierpliwie od swego stołu, ale Chomakow stał już przed nim i oświadczył:

„Daruj Wasza Carska Wysokość, nie przyjdę dzisiaj na święcenie wody. Czuję się niezdrów i... jadę do domu".

*

Nadszedł wreszcie czas, gdy wielkości starej Rosyi Pobiedonoscew, Ignatiew i Trepow spoczęli w grobie. Na ich miejsce przyszli ludzie słabsi jak Dedjulin, Oboleński, Wostorgow i gwałtowny gen. Orłow, który przywracał „porządek" w prowincyach nadbałtyckich. Carowa popadła w silny rozstrój nerwowy, który zmienił się w ciężką chorobę. Powodem była katastrofa jachtu carskiego „Standartu" w zatoce fińskiej, o której dotychczas bardzo mało wiemy. W przytoczonej książce autor tak pisze:

„Komendant carskiego jachtu Czagin, osadził „Standarta" na mieliźnie. Za to przewinienie czy przeoczenie został potem rozstrzelany. Od silnego wstrząśnienia, którego doznał okręt w czasie katastrofy, młody carewicz upadł tak nieszczęśliwie, że rozwinęła się u niego potem choroba, starannie ukrywana przed światem. Kiedy carską rodzinę łódź przewoziła na ląd, żołnierze, pilnujący wybrzeża, zaczęli do niej strzelać. Cesarzowa tak się przestraszyła, że rozchorowała się ciężko, tem bardziej, że już miała nerwy silnie nadwerężone".

---

by chodziło o zwykły jabłecznik. Spisy nadprogramowych pozycyi przyprawiały mnie o zawrót głowy, a wydatki na pachnące mydło były poprostu gwałtem na mojej osobie.

Ostatecznie jednak miało to trwać jeszcze tylko jeden tydzień i przez ten tydzień pozwalałem jej używać, mimo, że czekał mnie kłopot z czynszem za mą izdębkę na poddaszu.

Jak dziwnem jest życie! Kto może odgadnąć przyszłość? Poniżyłem się w mych własnych oczach, poniosłem wydatek, który byłby mi przyniósł ogromny zysk, gdybym był w stanie plan mój bezwzględnie przeprowadzić. Lecz czy uczyniłem to? Czy zażądałem nagrody, która mnie tak drogo kosztowała? Jesteś pan człowiekiem światowym i pewnie dobrym psychologiem: Proszę mi powiedzieć, czy zgłosiłem się po nagrodę — tak lub nie?

Przechylił się w tył na krześle i począł się znacząco bawić swą pustą szklanką.

Spojrzałem na niego, na jego niezdecydowane usta, wystającą brodę, nieustanne pragnienie absyntu. Spojrzałem na niego i nie podobał mi się. Odpowiedziałem:

— Zgłosił się pan po nagrodę.

— Pomylił się pan — odparł. — Nie zgłosiłem się po nią. Nagrodę podjęła pewna kobieta, która odkryła pannę Girard, zatrudnioną w oddziale wyrobu sztucznych kwiatów w magazynie Printemps. Przeczytałem tę straszną wiadomość w piątek wieczór o godzinie dziewiątej, a gdy o godzinie kwadrans na dziesiątą wpadłem do pensyonatu, oszustka, która przez trzy tygodnie mnie naciągała, znikła bez śladu. I nigdy więcej nie miałem przyjemności, by ją spotkać.

SOCYALIŚCI PRZECIW RIBOTOWI.

Genewa. „Humanite" donosi: Partya socyalistyczna francuskiej Izby zgłosiła 5 bm. wystąpienie z większości rządowej.

AMNESTYA DLA LEGIONISTÓW W ROSYI.

(Od naszego korespondenta ze Sztokholmu.)

Na wniosek komisyi likwidacyjnej, rosyjski rząd tymczasowy uchwalił amnestyę dla wziętych do niewoli legionistów polskich, poddanych rosyjskich. Na mocy tej amnestyi legioniści są zwolnieni od odpowiedzialności sądowej za zdradę stanu i będą uważani za jeńców wojennych na równi z innymi wziętymi do niewoli żołnierzami Polakami.

O POWRÓT ZAKŁADNIKÓW I JEŃCÓW CYWILNYCH Z ROSYI.

Jak już komunikowaliśmy uprzednio, Komisya Likwidacyjna uchwaliła wniosek o konieczności zezwolenia na powrót do kraju wszystkim zakładnikom polskim, ludności cywilnej, uprowadzonej przez wojsko rosyjskie i wogóle wszystkim jeńcom cywilnym, Polakom, nie będącym w wieku popisowym. Wniosek ten został przedstawiony do zatwierdzenia rządowi tymczasowemu. jednak z powodu nieobecności ministra wojny, ostateczna decyzya została odłożona.

Nie rozstrzygniętą również pozostaje jeszcze sprawa powrotu do kraju mieszkańców Królestwa Palskiego, znajdujących się obecnie w Rosyi.

Wobec powyższego, Komisya Likwidacyjna ogłasza, że wydawanie pozwoleń na wyjazd do kraju obcopoddanych i mieszkańców Królestwa na razie jest wstrzymane.

KRONIKA.

Z miasta.

POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Zarząd miasta — jak nas informują — przygotował już wszystko, co potrzeba do rozpoczęcia akcyi niesienia pomocy niezamożnej ludności. Miejski Urząd gospodarczy zorganizował cały aparat administracyjny, skompletował personal urzędniczy, zapewnił dostawy potrzebnych środków żywności. Chodzi jeszcze o zapewnienie regularnego dowozu świeżych jaj, których obecnie w mieście brakuje, z powodu masowego wywozu tego artykułu do zachodnich prowincyj państwa, o czem pisaliśmy. W najbliższym czasie otwarte będą dalsze kuchnie ludowe. Mianowicie jednę otwiera gmina przy moście podgórskim, dwie dalsze współdziałający z gminą Związek niewiast katolickich na Kleparzu i w Prądniku. Dotychczas funkcyonuje w Krakowie 27 kuchni publicznych. aprowizowanych przez gminę. Odnośnie do kuchni trzeba podnieść, że w tym dziale aprowizacyi Kraków wyprzedził inne miasta w państwie.

W końcu dodajemy, że namiestnictwo galicyjskie nie załatwiło dotychczas sprawy nominacyi 12 członków miejskiej Rady gospodarczej, wskutek czego cała akcya niesienia pomocy doznaje zwłoki. Musimy wyrazić zdziwienie, że namiestnictwo w tak ważnej dla ludności sprawie powoduje opóźnienie.

NIEDORZECZNE INFORMACYE. W pismach niemieckich i węgierskich pojawiły się informacye z obrad Koła polskiego, które świadczą o nadzwyczajnej bujnej wyobraźni autorów, albo też... o złej woli. Mianowicie pisma te twierdzą, że „tłum manifestujący pod magistratem chciał wtargnąć (!) do sali obrad. Policya musiała manifestantów. powstrzymać. W końcu musieli posłowie (!) prosić (!) dyr. Krupińskiego o ochronę". Informacye takie znaleźliśmy w niektórych pismach niemieckich austryackich i dzisiaj w nadesłanym „Pester Lloydzie". Jeśli wiadomość taka istotnie została przesłana z Krakowa — jak twierdzą pisma — świadczy ona o wysokiej niesumienności i złej woli informatora, który świadomie wprowadza w błąd opinię publiczną.

ZASIŁKI WOJSKOWE. Wobec wielkiego napływu interesentów do urzędu opieki społecznej w Krakowie przy pl. WW. Świętych l. 1, II p., urząd ten wyjaśnia ponownie, że ustawa, podwyższająca zasiłek w Krakowie dla osoby do kwoty 1 kor. 80 hal., nie wymaga wnoszenia przez interesowanych osobnych podań, względnie zgłoszeń, gdyż podwyższenie to nastąpi z urzędu bez poprzednich starań w ciągu b. m.

Wobec tego wskazanem jest, aby jedynie te osoby zgłaszały się do urzędu opieki, które dopiero teraz otrzymały możność starania się o zasiłek, tudzież te osoby, które już zasiłek pobierają, a z powodów w ustawie wymienionych mogą podnieść roszczenie o przyznanie im zasiłku w kwocie podwójnej, t. j. 3 kor. 60 hal. dziennie. Do pierwszej kategoryi należą: Rodziny pełniących służbę prezencyjną faktycznie utrzymywane przez powołanych, dalsi krewni, powinowaci, nieślubne żony i t. d., tudzież osoby, wprawdzie przez powołanego nie utrzymywane, jednakowoż po myśli ustawy cywilnej mające prawo żądania od niego alimentacyi (nieżyjące w wspólnem gospodarstwie domowem żony, dzieci, wnuki). Do drugiej kategoryi należą te osoby, które, żyjąc z powołanym w wspólnem gospodarstwie domowem obecnie są odsobnione, t. z. są całkowicie niezdolne do pracy zarobkowej.

Zgłoszenia osób powyższych dwóch kategoryj o przyznanie zasiłku, względnie jego podwyższenia przyjmować będzie urząd w dnie powszednie od godz. 10 do 1 w południe.

W SPRAWIE ZWOLNIEŃ OD WOJSKA. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło reskryptem z dnia 31 lipca b. r. E. G. Nr 60.413 ex 1917, aby obowiązanym do służby wojskowej, przebywającym w okolicach Galicyi, odebranych nieprzyjacielowi, którzy w chwili inwazyi rosyjskiej zwolnieni byli od tej służby na czas nieoznaczony lub do pewnego terminu, zwolnienia te ograniczono, względnie przedłużono do 30 listopada 1917 r. Władze polityczne I. instancyi mają obowiązek osobom takim wystawić odpowiednie poświadczenia, a zarazem przedłożyć co do nich wnioski reklemacyjne w przepisanej drodze służbowej.

„ORFEUSZ" GLUCKA. Także wczorajsze trzecie z rzędu przedstawienie klasycznego arcydzieła odbyło się wobec pełnej widowni. Po usunięciu mankamentów, przywiązanych zawsze u nas do premiery zarówno w dramacie, jak w operze, przedstawienie kończy się obecnie przed godziną dziesiątą. Znakomity ten utwór powtórzony będzie jeszcze tylko dwa razy, t. j. jutro we czwartek i w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, oba razy z udziałem znakomitych przedstawicielek głównych partyj, pp. Ady Nekar, L. Marek-Onyszkiewiczowej i L. Jaworzyńskiej.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 6 w hotelu Francuskim. Mówić będzie Dr M. Gumowski na temat: Najnowsze medale wojenne.

OBRÓT MATERYAŁAMI ŻELAZNYMI. Izba handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż w myśl zarządzenia komisyi obrotu żelazem wydanego na podstawie § 9 rozp. min. z 31 stycznia b. r., obowiązane są wszystkie przedsiębiorstwa produkujące materyały żelazne i stalowe, nadsyłać codziennie na ręce komisyi (Eisenkomission) w Wiedniu (III Custozzagasse 11) odbitkę awizów nadania wszelkich przesyłek, zawierających żelazo surowe (żelazo odlewne, tudzież stalowe), półfabrykaty, dźwigary, żelazo okrągłe, kwadratowe, płaskie, szyny kopalniane, oraz do kolei polowych itp. Na odbitkach awizów podać należy, o ile możności, następujące daty: Liczbę zezwolenia na zakupno materyałów, wystawionego przez ministerstwo wojny, oddział 7 E. K., oraz liczbę kontyngentu urzędu, dla którego dostawa jest przeznaczona.

Nadto zarządziła komisya obrotu żelazem obowiązek zgłaszania tych materyałów żelaznych i stalowych, z których dane przedsiębiorstwo produkuje wyroby nieobjęte wymienionem wyżej rozporządzeniem ministeryalnem. Zgłoszenia te nadsyłać należy komisyi przed dn. 15 każdego miesiąca. Przepisane formularze są do nabycia w komisyi obrotu żelazem (Eisenkommision-Kontrollstelle).

Z Polski i ze świata.

STULECIE KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE. W sprawie obchodu stulecia Kościuszki w Warszawie prof. Tadeusz Korzon przesyła „Kur. warsz." następujące uwagi: Właściwe miejsce na posąg Kościuszki widziałbym nie na Pradze, lecz w Warszawie, bronionej przez niego walecznie i skutecznie podczas długiego oblężenia, a co do szczegółów obchodu rocznicy jego śmierci skierowałbym całe staranie na uświetnienie nabożeństwa żałobnego przez wystawienie historycznego katafalku podług wskazówek, przechowanych w „Zbiorze mów w różnych miejscach mianych, oraz opisów obchodu żałobnego nabożeństwa", wydanym w Wilnie u Aleksandra Żółkowskiego, w drukarni ks. ks. Pijarów 1818. Opis podaje tu nabożeństwa odprawione pomiędzy 15 listopada 1817 i 22 stycznia 1818 r. w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Kownie, Wiłkomierzu, Trokach, Nowogródku, Mińsku Brześciu etc. w świątyniach rzymsko katolickich, unickich, starozakonnej, tatarskiej z określeniem liczby uczestników wszelkiego stanu i z przytoczeniem tekstu mów. Książkę tę, obecnie rzadką, wartoby przedrukować w edycyi ozdobnej, jako dokument owoczesny.

Z ODZYSKANEJ KOŁOMYI. W artykule „Z podróży do Kołomyi" korespondent „Kur. lw." pisze o odzyskanej obecnie stolicy Pokucia, co następuje: I to miasto już trzy razy nieprzyjaciel zdobywał i trzy razy w tej wojnie odsieczy doznało. Ludzie opowiadają o krwawej bitwie z 26 na 27 lipca b. r. — ale krwawej po stronie nieprzyjaciela. Na ulicach miasta jeszcze 26 z. m. rozgrywały się straszne sceny. Rabujące żołdactwo rozbijało wszystkie sklepy i przydrożne, zwłaszcza parterowe mieszkania. Automobile pancerne rosyjskie uganiały po ulicach miasta i kartaczowały uciekinierów swoich masami. Były te ostatnie dni i chwile najstraszniejsze dla mieszkańców.

Dziś obraz zniszczenia w śródmieściu, a na kresach miasta wzbudza litość nad tubylcami. Jednak obfitość zapasów żywnościowych — co zrozumiałe z powodu niewielkiej odległości frontu — była dostateczną — głodu i braków tam nie było. Tak dobrze z roku 1914 i 1915 we Lwowie zapisany generał rosyjski hr. Szeremetiew, który był teraz stacyonowany w Czerniowcach, był też opiekunem mieszkańców Kołomyi, często tu dojeżdżał i skarg pokrzywdzonych lub zagrożonych mieszkańców chętnie wysłuchiwał. Rozstawiał często posterunki, strzegące ludzi i mienia. Po wybuchu rewolucyi wiele się na niekorzyść zmieniło. Sam hr. Szeremetiew nie taił się z tem, że i jemu trudno co poradzić, gdyż jego własnego domu i posiadłości w głębi Rosyi nie oszczędzono.

W jednej chwili po wyparciu Rosyan z Kołomyi wojskowość rozpoczęła robić porządki. Ułatwiło rzecz, że wkroczył pułk dzieci krakowskich, witanych z entuzyazmem

Z WŁOCŁAWKA donoszą do „Kur. warsz.": Wkrótce powstanie we Włocławku sąd okręgowy. Składać go będą: prezes, czterech sędziów, prokurator, trzech podprokuratorów, dwu sędziów śledczych, pewna liczba ławników, sekretarz, podsekretarz i kilku kancelistów. Mianowani już są: prezesem sądu p. Władysław Nowca, jednym z sędziów p. Zuchmantowicz, prokuratorem p. Jelnicki.

SPADEK KURSU RUBLA W KRÓLESTWIE. W okupacyi austryackiej kurs rubla poczyna bardzo spadać. We wtorek w Dąbrowie płacono za koronę już 30 kop., a w Olkuszu nawet 33 kop., czyli poniżej kursu przymusowego. Ten gwałtowny spadek spowodowany został wynikiem ofenzywy w Galicyi wschodniej. Mianowicie spekulanci wykupują korony, aby wykupić ruble w wyswobodzonej części Galicyi wschodniej. W Piotrkowie — jak donosi „Dz. Nar." — kurs korony podniósł się w ostatnich dniach do 26 i 27 kop., lecz znowu spadł.

BURZE W RADOMSKIEM. Skutki burzy w powiecie radomskim okazały się ciężkie. We wsi Potkasma gm. Przytyk piorun uderzył w stodołę gosp. Zgody, zapełnioną zbożem, stodoła zgorzała doszczętnie. Ogromną stratę również poniósł sąsiad Zgody, który jeszcze po spaleniu wsi przez wojska rosyjskie nie zdążył się odbudować i posiadając cztery kopy zboża, złożył je do stodoły gospodarza Zgody. Stracił wszystko. We wsi Rogowa, gminy Wolanów, piorun uderzył w zabudowania niewykończone jeszcze gospodarza Jana Bełkowicza; spaliła się stodoła, barak i dom.

CHOROBY ZAKAŹNE W PIOTRKOWIE. Za czas od 22 do 29 lipca zanotowano w Piotrkowie chorób zakaźnych: 24 wypadki czerwonki, 2 wypadki duru brzusznego, 5 wypadków duru wysypkowego, 2 wypadki płonicy, błonicy, ospy nie notowano. W szpitalu epidemicznym w dn. 3 sierpnia było chorych na tyfus plamisty 6, brzuszny 3, dyzenteryę 17.

ŚMIERĆ Z UKĄSZENIA PRZEZ MUCHĘ. W Ciechocinku — jak donoszą do „Kur. warszawskiego — wywołał smutne wrażenie tragiczny zgon ś. p. doktorowej Kossakowej z Koła. Ukąsiła ją w twarz podczas przechadzki jadowita mucha. Maleńki punkcik, powstały po ukąszeniu, zajodynowano tylko, gdy zaś zaczęła puchnąć twarz i szyja, ratunek był spóźniony. Nieszczęśliwa młoda kobieta zmarła po trzech dniach strasznych cierpień, osierocając męża i troje dzieci.

UKARANIE OBYWATELA ZIEMSKIEGO. „D. Warsch. Ztg" donosi: Właściciel ziemski Karol Schloesser z Opatówka skazany został na cztery tygodnie więzienia za sprzedaż w czasie od żniw r. 1916 aż do żniw tegorocznych pszenicy, żyta i jęczmienia, przeróbkę części zboża we własnym młynie i sprzedaż tych przerobów z przekroczeniem cen maksymalnych. Poza tem na 21.000 mk. za sprzedaż 150 cetnarów żyta tegorocznego plonu z folwarku Winiary również z przekroczeniem cen maksy- [illegible] za to, że wydawał służbie folwarcznej w roku gospodarczym 1916—17 znacznie więcej zboża, aniżeli oznaczono w urzędowo ustanowionej ordynacyi.

KONCENTRACYA KATOLICKIEJ PRASY W CZECHACH. Według praskiego „Czecha" doszła ostatnimi czasy do skutku koncentracya prowinc. prasy katolickiej na ziemiach czeskich i morawskich. Tygodniki w Czechach „Prawo", „Selska Obrana" i „Czes. Listy" zostały złączone w jeden jedyny większy organ polityczny. Podobne złączenie nastąpiło na Morawach z „Ochraną", „Strażą", oraz „Słowiańskiemi Listami".

MIASTA SŁOWEŃSKIE BEZ MĘŻCZYZN. Do „Słowiańskiego Narodu" komunikują, że w mieście Tijaricy w Dalmacyi niema obecnie wogóle żadnych mężczyzn. Do Ameryki wyemigrowało ich 300, na placu boju poległo dotąd 150, zaś reszta została zaciągniętych. Z podobnemi zjawiskami można się zresztą spotkać także w innych miejscowościach słoweńsko-dalmackich.

„SWOBODNYJ WOIN". Min. Kierenskij — według informacyi prasy szwajcarskiej — kazał zmienić dotychczasowy tytuł organu rosyjskiego ministerstwa wojny „Russkij Inwalid" na „Swobodnyj Woin".

ODZNACZENIA WODZÓW. B. kor. donosi: Cesarz nadał Hindenburgowi medal zasługi wojskowej, a Ludendorffowi krzyż zasługi wojskowej I klasy z dekoracyą wojenną. Cesarz niemiecki nadał szefowi sztabu generalnego bar. Arzowi liście dębowe do orderu pour le merite.

NEKROLOGIA.

W Chlewskiej Woli w Królestwie zmarł ś. p. Łukasz Jan Borkowski. Był on obywatelem Dąbrowy Górn. Tu rozpoczął swą działalność jako młody inżynier, tu bez kapitału prawie. energiczny „selfmademan" polski, przerzucił się w działalność handlową, stwarzając pod swem nazwiskiem firmę cieszącą się dziś po trzydziestu kilku latach zasłużoną opinią i rozgłosem. Skromny dom handlowy „Ł. J. Borkowski" zaczął się niebawem rozrastać, zaczęły powstawać jego filie w miastach Polski i ces. rosyjskiego, aż wreszcie dorósł do tych rozmiarów, że okazało się praktyczniejszem przekształcić firmę jednostkową w Tow. akcyjne z którego jednak usunął się twórca firmy, osiadając w majątku ziemskim.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński —-Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.